W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Poniedziałek 31 maja 1937 r. Nr. 149

Setki drzew wyrwanych z korzeniami

podczas straszliwego huraganu nad morskim powiatem

WEJHEROWO. Około godziny 13-tej rozszalał się nad wybrzeżem i powiatem morskim huraganowy wiatr. Siła wiatru dochodziła do 11 stopni według skali Beaufor'a.

Setki drzew zostało wyrwanych z korzeniami, bądź połamanych. Wichura i łamiące się drzewa poprzerywały linie telefoniczne. W wielu miejscowościach szosy zostały zatarasowane leżącymi w poprzek pniami.

Wicher pozrywał poszycia z dachów, przewracał załadowane wozy, w Lisewie zaś zwalił szopę fabryczną przy cegielni.

Na morzu rozszalał się sztorm, który poczynił bardzo wielkie szkody. Prawie wszystkie sieci zostały porwane. Straty, poniesione przez rybaków, są bardzo znaczne.

O godz. 18-ej wiatr począł słabnąć.

WIELKA WIEŚ. Na Bałtyku rozpętała się silna burza. która od rana szaleje w północnowschodniej części morza. Na wybrzeżu odczuwa się sztorm.

Masy wód są wpychane w głąb otwartego Bałtyku w niczym nie naruszając całości polskiego wybrzeża. Nawigacja ustała.

Nocny atak samolotów na Walencję

Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć

WALENCJA. Agencja Havasa donosi, że w czasie dokonanego w nocy ataku samolotów powstańczych na walencję jedna z bomb spadła na pokład angielskiego statku „Cadin", stojącego na kotwicy w porcie. 7 członków załogi zostało zabitych, a 8 rannych. z czego 3 ciężko.

Statek poszedł na dno. szczyty jego masztów wynurzają się spośród fal. Druga bomba uszkodziła angielski statek „Pinzon".

Ofiar w ludziach nie było.

WALENCJA. Agencja Reutera donosi, że lotnictwo powstańcze przeprowadziło ubiegłej nocy atak samolotów na walencję. 8 eskadr, składających się każda z 7 samolotów. zrzuciło, korzystając ze światła księżyca, około 40 ciężkich bomb. Szereg budynków zostało doszczętnie zburzonych. Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć, a kilkuset jest rannych.

Był to bezsprzecznie najgwałtowniejszy z ataków przeprowadzonych dotychczas przez lotnictwo powstańcze na Walencję. Eskadry samolotów przybyły. jak się zdaje, z Palmy na Majorce.

MOTRIL. Agencja Havasa donosi, że wojska rządowe zaatakowały wczoraj rano pozycje powstańcze w Sierra Nevada na odcinku Trevelez Atak został odparty, przy czym oddziały rządowe poniosły wielkie straty.

Naoczni świadkowie ataku stwierdzają, że brało w nim udział po stronie rządowej około 5.000 żołnierzy.

LEON. Agencja Havasa donosi. że wojska rządowe zaatakowały wczoraj o świcie pozycje powstańcze w okolicach Silwa Mayor. Atakujący dostali się pod ogień flankowy i poniósłszy wielkie straty cofnęli się w nieładzie do punktów wyjściowych.

Polska eskadra lotnicza w Bukareszcie

BUKARESZT. O godz. 17,30 wylądował na lotnisku cywilnym Baneasa eskadra lotnicza młodzieży polskiej, złożona z 5 samolotów RWD i jednego szybowca. Na czele eskadry, która wystartowała z Warszawy wczoraj rano. stoja prezes P. A. Z Z. N. Liga Przeździecki i wiceprezes aeroklubu warszawskiego inż Wodziański. Lot na całej trasie do Bukaresztu odbył się w doskonałych warunkach.

Dziś rozpoczynamy druk wspaniałej powieści „MUSISZ MNIE KOCHAĆ"

Na terenach dotkniętych powodzią

KIELCE. Wczoraj około godz. 16.30 do Pińczowa przybył samochodem minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski.

P. minister po krótkiej konferencji ze starostą powiatowym pińczowskim, poświęconej akcji pomocy ludności dotkniętej klęską powodzi i gradobicia, wyjechał do Działoszyc.

W Działoszycach zwiedził p. minister część miasta, zniszczoną przez powódź i grunta orne, przylegające do miasta, następnie późnym wieczorem wyjechał do Kielc, gdzie odbył dłuższą konferencję z wojewodą dr. Dziadoszem i dyr. izby rolniczej inż. Ślaskim, któremu wojewoda kielecki uprzednio powierzył kierownictwo akcji pomocy ofiarom powodzi i gradobicia.

P. minister, po wysłuchaniu sprawozdania z akcji, wszystkie dotychczasowe poczynania w związku z pomocą zatwierdził, udzielając inż. Ślaskiemu szereg wytycznych w prowadzeniu dalszej akcji pomocy.

Sąd w więzieniu

KIELCE. Kielecki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej na Świętym Krzyżu rozpatrywał sprawę Tadeusza Jaworskiego, oskarżonego o usiłowanie dokonania zamachu morderczego na życie naczelnika więzienia na Św. Krzyżu Mieczysława Butwiłowicza dn. 8 marca br. oraz Jakuba Borysowa, oskarżonego o nakłanianie do zbrodni i udzielanie pomocy.

Niezwykle rzadki ten wyjazd sądu tłumaczy się względami bezpieczeństwa, gdyż tak oskarżeni, jak i świadkowie są w więzieniu, skazani na dożywocie. Jaworski odsiaduje karę dożywotniego więzienia za zabójstwo 18-letniej dziewczyny, a Borysow za zamordowanie 7 osób.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego sąd skazał Jaworskiego powtórnie na dożywotnie więzienie, Borysowa dla braku dowodów winy uniewinnił.

Nowy rząd w Anglii

został już mianowany

LONDYN. Przekazanie władzy i odpowiedzialności za losy W. Brytanii przez Stanleya Baldwina Nevillowi Chamberlainowi odbyło się wśród szeregu wizyt o charakterze poufnym. Tytuł Earla nadał król Baldwinowi na wniosek Chamberlaina, jest to oczywiście prosta formalność, mająca jednak znaczenie jako pierwszy akt działalności nowego premiera.

Nie ulega również wątpliwości, że nadanie wielkiego krzyża orderu Imperium pani Baldwin nastąpiło również za wstawiennictwem Chamberlaina, który w pełni oceniał jej zasługi w organizowaniu oficjalnych przyjęć na Downing Street oraz niestrudzoną działalność na polu dobroczynności.

Nowy premier przeprowadzi się na Downing Street w ciągu week-endu, wraz ze swym osobistym archiwum, w tym samym mniej więcej czasie Baldwin wyjedzie do Aix les Bains, gdzie przeprowadzi kurację.

Skład nowego brytyjskiego gabinetu jest następujący: premier — Neville Chamberlain, kanclerz pieczęci — John Simon, ministrowie: spraw wewnętrznych — Samuel Hoare, zagranicznych — Eden, dominiów — Malcolm Macdonald, kolonii — Orsby Gore, Indyj — lord Zetland, handlu — Oliver Stanley, pierwszy lord admiralicji — Duff Cooper, ministrowie: wojny — Hore Belisha, lotnictwa — Swinton, obrony — Inskip, lord przewodniczący rady — lord Halifax, lord kanclerz — lord Hailsman. lord pieczęci prywatnej — lord Delawarr, minister Szkocji Elliot, minister hygieny — Kingsle Wood, minister oświaty — lord Stanhope, minister rolnictwa — Morrison, pracy — Ernest Brown, kolei — Burgin.

Tajemnicze zaginięcie aresztowanego posła

GDAŃSK. Aresztowany w środę, dn. 26 bm. przez policję polityczną poseł socjalistyczny Wichman zaginął bez śladu. Policja twierdzi, że nazajutrz po przesłuchaniu zwolniła go z aresztu.

Rodzina nie mogąc nigdzie go znaleźć zgłosiła fakt zaginięcia posła Wichman u donośnych władz senackich.

Kulisy wizyty min. Schachta

Pragnął spotkania z francuskimi mężami stanu

PARYŻ. Min. Schacht, przybyły do Paryża na otwarcie pawilonu niemieckiego, rozwija ożywioną działalność polityczną. Po spotkaniach z min. skarbu Vincent Auriolem, z którym odbył niemal dwugodzinną rozmowę, minister gospodarki Rzeszy spotkał się ponownie z premierem Blumem.

Na śniadaniu, wydanym przez komitet „France-Allemagne", min. Schacht wygłosił przemówienie czysto polityczne. w którym podkreślił, że celem jego podróży było nie tyle otwarcie pawilonu, ile przeprowadzenie rozmów bez pośrednich z czołowymi osobistościami francuskimi.

Następnie w uroczystej for**mie min.** Schacht oświadczył, że prasa francuska zarzuca polityce niemieckiej, iż występuje bezustannie z żądaniami.

„Na to chciałbym sprecyzować — oświadczył p. Schacht — co Niemcy ze swej strony ofiarowują i już zaofiarowały. Niemcy ofiarowują pokój, to znaczy gwarancję pokoju w Europie. Niemcy ofiarowują powrót swój do Ligi Narodów. która byłaby nie tyle trybunałem karnym, ale radą porozumiewawczą, gdzie narody mogłyby dyskutować o swych zagadnieniach. Niemcy ofiarowały wreszcie porozumienie co do rozmiarów zbrojeń, ponieważ cierpimy na skutek nadmiernych kosztów zbrojeniowych we wszystkich krajach. **Żądamy ze swej strony umożliwienia** nam działalności kolonialnej".

Występując przeciwko zarzutom, iż „uprawia pewnego rodzaju wymuszenie, ponieważ stara się wymusić pokój", min. Schacht odpowiedział, że „uważa za rzecz słuszną forsowanie realizacji pokoju, ponieważ należy bezwzględnie zapobiec katastrofie takiej, jaka isę zdarzyła 20 lat temu.

Istotnie — oświadczył p. Schacht — dokonuję wymuszenia w stosunku do złej woli".

Wreszcie minister podkreślił, że „mówi nie tylko z osobistego punktu widzenia. lecz w imieniu narodu. który pragnie pokoju i porozumienia z **wszystkimi narodami europej-**

Chmielewski i Polus pokonani

na meczu Europa — Ameryka 8:8

CHICAGO. — W bokserskim meczu międzykontynentalnym Europa — Ameryka Chmielewski przegrał z Murzynem amerykańskim Al Wardlow'em na punkty. Znaczna część publiczności wyrażała niezadowolenie z orzeczenia sędziów.

W pierwszej rundzie Chmielewski znalazł się na deskach, lecz nie został wyliczony. W drugiej rundzie posłał na deski Wardlaow'a, którego wyliczono do 9-ciu. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy byli już bardzo zmęczeni.

Polus przegrał z Murzynem amerykańskim Williamem Joyce'm. Joyce zwyciężył po zaciekłej walce.

W sumie mecz zakończył się wynikiem 8:8.

Zeznania świadków oskarżenia

w procesie o najście na Myślenice

W ósmym dniu procesu przeciwko Płonce i towarzyszom w dalszym ciągu zeznawali świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznawał Henryk Splichal, współwłaściciel składu broni z Krakowa, który twierdzi, iż Doboszyński kupował u niego naboje do broni automatycznej w ilości 50 sztuk. Zakup ten miał miejsce 20 czerwca 1936 r.

Wszystkie te szczegóły świadek stwierdził na podstawie książki kontrolnej, którą prowadzi. Świadek sprzedał Doboszyńskiemu naboje na podstawie posiadanego przez niego zezwolenia na noszenie broni.

Co mówi gospodyni starosty

Następnie zeznaje Kunegunda Turek, gospodyni starosty. W dniu najścia na Myślenice bandy Doboszyńskiego około godz. 3 rano obudziły ją hałasy i strzały. Gdy prędko wyszła zobaczyć, co się dzieje, na zamknięty ganek, dojrzała iż przed domem jest pełno ludzi z karabinami w ręku. Równocześnie usłyszała z zewnątrz głosy: „wszystko zniszczyć i zdemolować".

W tym czasie dywersanci rąbali i rozbijali już drzwi i przez otwór skierowali rewolwery do świadka. Turkowa zauważyła, że osobnik przepasany paskiem i posiadający kompas wyciągnął rewolwer i zaczął krzyczeć: „oddać broń i amunicję", a następnie kierując broń w jej stronę zapytał: „gdzie jest starosta?".

Turkowa, nie tracąc przytomności umysłu, oświadczyła, że starosta wyjechał. Następnie świadek zeznaje, iż drugi z osobników, który terroryzował świadka, to Jan Kwinta. Pierwszym był Doboszyński. W końcu napastnicy na głos pochodzący z głębi mieszkania, iż wszystko gotowe, wycofali się.

Z kolei świadek opisuje obraz zniszczenia, jaki przedstawiało mieszkanie starosty po wyjściu napastników. Wnętrze mieszkania było porąbane siekierami, lustra potłuczone, meble połamane, odzież porozrzucana, częściowo rzucona na schody wiodące do mieszkania, wizerunek Matki Boskiej potłuczony. Brakło, jak natychmiast stwierdziła, kilku ubrań i zegarka, starosta zaś stwierdził brak portfelu z kilkuset złotymi.

Świadek poszedł następnie, aby stwierdzić, czy w jej pokoju czegoś nie brakuje, i tu okazało się, że zabrano złotą obrączkę ślubną i zegarek marki „Omega".

Na pytanie prokuratora, co lo za obraz Matki Boskiej zniszczono — świadek odpowiada, że wizerunek ten wisiał nad łóżkiem starosty i został zdarty razem z dywanem. Znalazła go zupełnie potłuczony.

Tajemnicze lakierki

Podczas swych zeznań świadek rozpoznał wśród oskarżonych Jana Kwintę, twierdząc, że przyłożył on broń do głowy świadka. Kwinta zaprzecza jakoby świadek rozpoznał go kategorycznie na śledztwie. Wobec czego Kunegunda Turkowa jeszcze raz z całą pewnością stwierdza, że poznała go na śledztwie i obecnie.

Prokurator zapytuje osk. Lelka, czy może lakierki nowe znalezione u niego pochodziły z domu starosty? Lelek przeczy temu, twierdzi, że nowe lakierki, znalezione u niego przy pojmaniu, kupił sobie.

W dalszym ciągu Turkowa odpowiadając na pytania twierdzi, że starostę ogólnie lubiano, gdyż wiele dobrego ludziom robił.

Po zeznaniach Turkowej adwokat Gajewicz ze względu na pewne sprzeczności, jakie zaszły między jej zeznaniami, a zeznaniami jednego ze świadków, badanego w środę na temat przebiegu zajść w starostwie, prosi o wezwanie na świadka starosty Bassary.

W dalszym ciągu zeznają jako świadkowie kupcy, poszkodowani podczas plądrowania ich mienia przez bandę Doboszyńskiego. Za zgodą stron świadków tych nie zaprzysięgano.

Chana Becker, kupcowa, współwłaścicielka sklepu korzennego zeznaje, iż sklep jej został zdemolowany mniej więcej o godz. 3.30 rano. Nie może już dzisiaj rozpoznać, kto demolował. Zeznaje, iż strzelano, m. in. przestrzelono szyby, ślady kul pozostały w mieszkaniu.

Rozalia Goldstein, właścicielka sklepu porcelany zeznaje, iż towar jej wyrzucano. Czynili to ludzie uzbrojeni w karabiny. Rozpoznać nikogo nie potrafi. Straty ocenia na 1.300 zł.

Józef Hopfenberg, właściciel sklepu spożywczego zeznaje, iż napastnicy rzucili w niego siekierą, która chybiła. Przyznaje, że słyszał głos: „nie zabijać, nie niszczyć".

Dalej zeznaje, iż szkody jego wyniosły 104 zł., przy czym zabrano mu 13 zł. gotówką i to nie tylko ze sklepu, ale i z mieszkania.

Micha Emmer, zeznaje, że spalono jej wóz, na którym znajdowały się towary bławatne. Widziała na własne oczy, jak jej dobytek się palił. Szkody swe ocenia na 3.000 zł.

Olga Weiman, właścicielka sklepu skór przyszła do sklepu już po jego splądrowaniu. Wiele rzeczy skórzanych zostało pociętych, resztę rozrzucono i zniszczono. Po zajściach policja zwróciła jej odebraną parę cholewek.

Hirsch Ostreich, handlarz garnkami miał towar razem na wozie z Emmerową. Towar ten całkowicie zniszczono. Straty ocenia na 380 zł.

Chaim Becker, kupiec, na skutek zajść obudził się. Widząc co się dzieje pobiegł do swego sklepu. Jeden z napastników skierował do niego broń. Również i jego sklep został zniszczony.

Ozjasz Blumenstock, kupiec został obudzony wiadomością, iż sklep się pali. Gdy przybiegł na miejsce, towar wyrzucony palił się. W sklepie również się paliło. Zeznaje on, iż straty jego wynoszą ok. 4.500 zł. Skarży się również, iż zabrano mu portfel z wekslami.

Szmul Aftergut szkody swe ocenia na 100 zł.

Słyszał strzały ale osób nie rozpozna

Prokurator zapytuje go, czy napastnicy mówili w jego obecności, jak to zeznał na śledztwie, że „pójdą do starosty odpłacić za wybory".

Świadek mówi, że już teraz tak dobrze nie pamięta, jednak musiało tak być, gdyż podczas śledztwa wszystko pamiętał.

Mgr. Józef Zanker, aplikant adwokacki mieszka w domu, gdzie znajduje się sklep Goldsteinowej. Z okna obserwował przebieg zajść na rynku, widział palące się towary. Słyszał strzały, jednakże osób nie mógłby rozpoznać, gdyż patrzył na to z daleka. Zniszczenia, jak świadczą, dokonywali ludzie uzbrojeni.

Po przerwie zeznaje Tadeusz Krzywda. Świadka zaprzysiężono. Świadek jest kierownikiem szkoły w Chorowicach. Sąd rozpytuje go, jaką opinią cieszy się Jan Kwinta na wsi. Świadek określa go jako człowieka „prędkiego", którego na wsi wszyscy się bali, gdyż potrafił o byle co uderzyć.

Cios z nienacka

Jakób Kuehnreich widział jak demolowano sklepy. Wobec czego zawiadomił od razu strażnika Święcha. Wrócił później na rynek i z ukrycia przypatrywał się, jak niszczono i plądrowano. Poznać nikogo dzisiaj nie może. Zauważył jak Święcha prowadzili dywersanci. Na pytanie odpowiada, iż Doboszyński kierował akcją, posiłkując się gwizdkiem.

Juda Berkowicz jechał na Jarmark z pieczywem. Uderzono go lufą od karabinu w głowę.

Józef Brachfeld, przełożony bożnicy, gdy przyszedł następnego dnia do bożnicy zastał tam porozrzucane materiały palne.

Leib Wachsberg, czeladnik piekarski zeznaje, iż został uderzony przez jednego dywersanta w głowę, tak, że miał ranę. Przedstawia sądowi świadectwo lekarskie.

Po zeznaniach Mordki Szyji Randa oraz po odczytaniu zeznań ze śledztwa świadków nieobecnych Izraela Kargera, Eleonory Laubentracht, których zeznania nic do sprawy nie wnoszą, sąd zarządził przerwę.

Zamach bombowy na dom Zw. Naucz. Polsk.

Nieznani sprawcy podłożyli dwie bomby zegarowe

Przy ulicy Smulikowskiego nr. 1 w Warszawie, mieści się nowo wzniesiony kilkupiętrowy dom Związku Nauczycielstwa Polskiego, przeznaczony na biura wydawnictw tej instytucji. Dom ten nie jest jeszcze całkowicie wykończony i dotychczas dopiero na parterze i na 1 piętrze zainstalowano urządzenia i prowadzone są prace. Wyższe piętra jeszcze nie są urządzone.

Wczoraj przed południem rozległy się w tym domu dwie silne detonacje. Jednocześnie dał się słyszeć brzęk tłuczonych szyb, na górnych piętrach ukazał się dym i płomienie. Wśród zatrudnionych na parterze i na I piętrze osób powstała panika.

Zawiadomiono natychmiast straż pożarną i policję. Straż ogniowa ogień ugasiła. Jak ustalono nieznani sprawcy podłożyli na 2 piętrze dwie bomby zegarowe. Były one nastawione na godzinę 11.20 i obie prawie jednocześnie wybuchły.

Siłą wybuchu zostało wyrwanych z ram i rozbitych kilka drzwi i okien. Wyleciało 20 szyb.

Policja znalazła szczątki bomb i mechanizmów zegarowych, co zostało zabrane do analizy. Wszczęto śledztwo.

Spłonęła cała wieś

PIŃSK. W powiecie pińskim spłonęła cała wieś Mieńkowicze wraz z inwentarzem żywym i martwym. Ponieważ 100 rodzin zostało bez dachu nad głową i w obliczu śmierci głodowej, starosta piński p. Łyszczkowski wyasygnował pogorzelcom 500 zł. gotówką oraz żywność w postaci cukru, kawy i mąki.

Epidemia tyfusu w Estonii

TALLIN. W całej Estonii panuje epidemia tyfusu. W mieście Narwa dochodzi do 30 wypadków zachorowań dziennie. Z całego kraju donoszą o śmierci licznych ofiar epidemii.

Zbiegli z domu rodzicielskiego

w poszukiwaniu wrażeń

Trzej malcy: 13-letni Stefan i 10-letni jego brat Aleksander Świeżyńscy, oraz kolega ich 11-letni Zdzisław Więckiewicz, wszyscy zamieszkali w Warszawie, postanowili poznać świat. Chłopcy bawili się dotychczas zawsze tylko na podwórzu, czasami wybiegli na ulicę, ale dalej ani rusz. A przecież świat nie kończy się chyba tylko na jednym podwórku, na jednej ulicy, czy nawet na jednym mieście.

A daleko, daleko, za lądem jest morze, wielkie morze, gdzie można płynąć i płynąć na koniec świata. Więc chłopcy umówili się i postanowili razem uciec z domu rodzicielskiego. Przecież jakoś dadzą sobie radę w wędrówce. Nie oni jedni, wędruje po świecie napewno wielu innych. I znikli z domu.

Strapieni rodzice pospieszyli do policji, ale cóż policja, też nie wie dokąd trójka malców zbiegła. Rodzice przypuszczają, że udali się w kierunku na Gdynię, bo w ostatnich dniach mówili dużo o morzu. Policja rozesłała telefonogramy we wszystkie strony Polski.

Krwawe zajście na granicy

CHARBIN. Sztab kwantuńskiej armi komunikuje:

Dnia 26 maja o godz. 1 m.30 oddział żołnierzy Sowieckich w liczbie 30 z kilkoma działami lekkiej artylerii przekroczył mandżurską granicę w rejonie miasta Sui-feng-ho (10 kilometrów na południe od tej miejscowości), gdzie spotkał oddział mandżurski w liczbie 20 ludzi i otworzył ogień.

Oddział mandżurski, po otrzymaniu posiłków, odepchnął przeciwnika na terytorjum Z. S. R. R.

W związku z tym rząd mandżurski złożył ostry protest.

MUSISZ MNIE KOCHAĆ!...

Śmiertelny atak sercowy

w obawie o losy męża

Podczas ub. Zielonych Świątek w restauracji Stanisława Rynasa w Warszawie wynikła awantura między właścicielką restauracji Anną Rynasową i Józefem oraz Dorotą małżonkami Lakami (Młynarska 20). Poszło o różnicę 1 złotego w wystawionym Lakom rachunku.

W zajściu poturbowano Laka, skutkiem czego złamał on sobie nogę. Przy tym ubliżył policji i groziła mu za to odpowiedzialność. Laka umieszczono w szpitalu.

Wczoraj Lak wrócił ze szpitala wyleczony i nie mógł dostać się do mieszkania. Na usilne dobijanie się nikt nie odpowiadał. Lak wezwał ślusarza, który otworzył drzwi. Znaleziono Lakową leżącą w łóżku nieżywą. Ciało jej było stężałe.

Jak się okazało, nie wychodziła ona z mieszkania od trzech dni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Lakowa przejęła się grożącą odpowiedzialnością jej i mężowi i dostała ataku serca. Nie jest także wykluczone samobójstwo.

Groźny pożar w tartaku

POZNAŃ. W czwartek wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar w tartaku fundacji kórnickiej w Gądkach. Pożar wybuchł w kotłowni. Mimo usilnych wysiłków straży pożarnej, tartaku nie udało się uratować. Natomiast ocalono wielkie zapasy drzewa oraz uniemożliwiono przerzucenie się ognia na wielkie sąsiednie tereny leśne.

Straty wynoszą około 200 tys. zł.

nistrów generał Felicjan Sławoj -

Napoleon Sądek

Listy z urlopu

1.

Kochana żonusiu! Podróż przeszła mi dobrze. Zaraz po przyjeź zie spłukałem się w falach morskich i czuję się, jak nowonarodzony. Całuję cię gorąco. Kochający Staś.

2.

Drogi Karolku! Podróż przeszła mi dobrze. Zaraz po przyjeździe spłukałem się w pokera co do grosza i jestem goły, jak noworodek. Bądź prawdziwym przyjacielem i pożycz mi 300 złotych. Przyślij natychmiast. Twój Staś.

3.

Najdroższa żono! Bądź spokojna! Pieniędzy mi starczy. Żyję bardzo skromnie i oszczędnie. I zresztą nie ma tu na co wydawać. Wszędzie pustki, towarzystwa — żadnego! W pensjonacie — dwie stare baby i jeden emeryt. Ale w tej ciszy i spokoju nerwy odpoczywają doskonale. Miliony całusów. Staś.

4.

Karolku! Nie bądź świnią! Gdzie jest te trzysta złotych? Siedzę bez grosza i diabli mnie biorą, bo pieniądze są tu bardzo potrzebne. Towarzystwo — pierwsza klasa! Kobietki — palce lizać. Szczególnie jedna. Nazywa się Basia Emeryt. Zabawne nazwisko, co? Ale właścicielka tego nazwiska jest czarująca!... Przysyłaj prędzej gotówkę... Twój Staś.

P. S.: Co porabia stary bałwan, nasz szef? Kiedy ten kretyn wyjeżdża na urlop? Mówiłem tu o nim z pewnym znajomym. Jest tego samego zdania, co i ja, że mój szef jest skończonym idiotą.

5.

Wielce Szanowny Panie Szefie! Pozwalam sobie z urlopu przesłać pozdrowienia oraz wyrazy głębokiego poważania i szacunku. Sądzę, że Pan Szef również wkrótce wyjedzie na zasłużony wypoczynek. Kreślę się z głębokim poważaniem i uznaniem, zawsze szczerze oddany pracownik, Stanisław K.

6.

Najukochańsza Żonusiu! Co ci nagle wpadło do głowy, żeby tutaj przyjeżdżać. Pogody fatalne, od rana leje deszcz, dach w pensjonacie przecieka, nie ma się po prostu gdzie skryć. Gdyby nie zalecenie lekarza, już bym dawno uciekł do domu! Nudy na pudy! Jedyną moją rozrywką jest tu partia szachów z emerytem. Zanudziłabyś się tu na śmierć, nie trudno również o reumatyzm. Bądź szczęśliwa, że siedzisz w suchym mieszkaniu pod dachem. Ściskam Cię serdecznie. Staś.

7.

Kochany Karolku! Za gotówkę bardzo Ci dziękuję wyratowałeś mnie z opresji. Piszesz, że chciałbyś tu przyjechać? Genialna myśl, Pierwszorzędny pomysł! Ubawisz się znakomicie! Pogody wspaniałe, niebo stale bez chmurki. A wesoło!... Opisać się nie da. Basia Emeryt jest zachwycająca. Ma bardzo miłe koleżanki. Przyjeżdżaj koniecznie! Staś.

8.

Najdroższa żoneczko! Na zdrowiu czuję się coraz lepiej. Nerwy na tym pustkowiu odpoczywają doskonale. Dziwisz się, że grywam w szachy, chociaż dawniej nigdy nie grywałem? Cóż robić, kochanie? Jak można inaczej spędzać czas z emerytem? Choć tęsknię za Tobą, zostanę pewno jeszcze ze dwa tygodnie. Nie chcę przerywać urlopu. Całuję Cię. Staś.

9.

Karolku Najdroższy! Ratuj przyjaciela! Znów zostałem bez grosza! Serce kraje mi się na samą myśl, że musiałbym przerwać urlop. Bawię się doskonale, czuję się świetnie i wszystko zależy tylko od ciebie. Jeżeli nie masz gotówki, zastaw coś. Przysyłaj telegraficznie. Twój Staś.

10.

Kochana Żonusiu! Niestety zmuszony jestem przerwać urlop w połowie. Wieczorami mam dreszcze i doktór oświadczył mi, że widocznie miejscowy klimat mi nie służy. Jestem rad, że już wracam do domowego ogniska i do mojej żonusi, za którą stęskniłem się piekielnie. Oczekuj mnie we wtorek. Twój Staś.

11.

Karolu! Świnia tak postępuje! Nigdy ci tego nie daruję, żeś mi zepsuł urlop. Ja cię też ratowałem w takich sytuacjach. Muszę przerwać urlop w okresie najlepszej zabawy i wracać do dusznego miasta. Jeżeli podupadnę na zdrowiu, będziesz mnie miał na sumieniu. Staś.

30.000 robotników strajkuje w meksykańskim przemyśle naftowym

NOWY JORK. — Z Meksyku donoszą, że strajk w tamtejszym przemyśle naftowym objął 11 firm, zatrudniających blisko 30.000 robotników. Pikiety strajkujących pilnują dostępu do szybów.

Na skutek porozumienia z komitetem strajkowym, koleje, samochody rządowe i dyplomatyczne oraz instytucje użyteczności publicznej zaopatrywane są w paliwo z monopolu państwowego. Zapasy te wszakże są na wyczerpaniu.

Departament pracy usiłuje doprowadzić do porozumienia między przedsiębiorcami i strajkującymi, lecz wydaje się, że jedynie interwencja prezydenta republiki mogłaby zapobiec dalszemu strajkowi.

RADIO

NIEDZIELA, 30 maja 1937 r.

8.03 Dziennik poranny. 8.15 „Audycja dla wsi". 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.00 Koncert orkiestry dętej. 12.05 Wielki poranek rozrywkowy. 14.00—14.40 Orkiestra Marka Webera i Reginald Fort. 14.40 „Wszystkiego po trochu". 15.00 „Audycja dla wsi". 16.00 Muzyka ludowa. 16.35 Muzyka fortepianowa na 4 ręce. 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17.35 Reportaż z Dnia Propagandy Radia w stolicy. 18.00 „Verbum nobile" — opera w 1-ym akcie. 19.20 „Na Dzień Matki" — pogadanka. 19.35 Utwory skrzypcowe. 20.00 Lekkie melodie. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wesoła audycja. 21.40 Reportaż z zawodów kajakowych „Polska — Niemcy". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

15.00 Koncert orkiestry wojskowej. 16.00 „Rapsodie". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Wieczornica taneczna".

Galop słoni po ulicach

PARYŻ. W miejscowości Lorient w Południowej Francji na krótko przed przedstawieniem znajdującego się tam cyrku, wybuchł pożar w jednym z pobliskich domów. Dozorcy cyrku, ze względów ostrożności spuścili z uwięzi słonie, które spłoszone dymem, wydostały się na ulice i przez kilka godzin galopowały po ulicach miasteczka, nie czyniąc zresztą nikomu szkody.

Znaczny wzrost wkładów w K. K. O. miasta st. Warszawy

Stan wkładów oszczędnościowych w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta st. Warszawy za marzec i kwiecień r. b. wzrósł o poważną kwotę zł. 4.394.384.05 i na dzień 30.IV 1937 r. wynosi łącznie z wkładami czekowymi sumę złotych 130.256.310.01.

Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w marcu i kwietniu r. b. o 2.801 i wynosi na dzień 30.IV 1937 r. 105.179 książeczek.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechaliśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża



Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!

Wstrząsające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

1. Wskrzeszona miłość

Niewielka osóbka, której obfite kształty nadmiernie obciskał strój z barwnego wzorzystego jedwabiu, wspięła się na palce i podstawiła swój różowy, delikatny policzek do pocałunku wysokiemu młodemu mężczyźnie.

— Pocałuj swoją narzeczoną i pamiętaj, żebyś się dobrze wyspał!

Narzeczony pochylił się ku różowej osóbce, aż mu zaczesane do tyłu czarne włosy opadły na czoło, i spełnił polecenie. Otrząsł się zaraz, jakby dla poprawienia włosów, które przygładził ręką.

— Słuchaj, Celuś... Taki jesteś ostatnio roztargniony... Mam więc myśl: przyjadę po ciebie w południe i zabiorę do nas. Lepiej, jak będziemy razem... Pomylisz jeszcze godziny i będę musiała znów czekać na ciebie, ale tym razem w ślubnej sukni! To byłoby nieprzyjmne! — roześmiała się.

— Nie, nie — zaprzeczył, a wzrok jego błądził po wielkim pokoju, ślizgając się po wspaniałych meblach.

— Wolałabym cię już nie wypuszczać wcale... Ale to już ostatni raz odchodzisz ode mnie. Od jutra wszystko się zmieni. Będziemy razem! — twarz jej przybrała wyraz błogiego rozmarzenia.

— Dobra noc, Laro — powiedział nieoczekiwanie i ruszył do wyjścia.

Pobiegła za nim.

— Nie masz tremy przed ślubem? — dopytywała się panna Lara, składając wdzięcznie usteczka w ciup. — Bo ja się tylko cieszę! — szczebiotała, przytrzymując go za rękaw.

— Nie, nie mam — odpowiedział obojętnie.

Pocałował narzeczoną w rękę, po czym wybiegł szybko. Przed domem gorączkowo otwierał drzwiczki sportowego samochodu, nie mogąc trafić drżącą ręką kluczykiem w zamek, zasiadł wreszcie do kierownicy i zaraz ruszył z wielką szybkością, nie obejrzawszy się nawet na narzeczoną.

Kilkanaście minut później Celestyn Marian Witold trojga imion hrabia Tudziewicz wchodził do gabinetu restauracyjnego, prowadzony przez kelnera.

Pokój był pełen dymu tytoniowego i wrzawy, która wzmogła się na widok wchodzącego. Od stołu podnieśli się czarno ubrani panowie, już podchmieleni, z kieliszkami w rękach, krzycząc jeden przez drugiego:

— Jest nareszcie delikwent! Niech żyje! Niech pije!

— Celek! Nie spodziewaliśmy się ciebie tak wcześnie! Ale masz i tak sporo kolejek do odrobienia!

Zrobiono mu miejsce. Tudziewicz z miną równie chmurną, z jaką żegnał narzeczoną, siadł przy stole.

— Wyglądasz, jakbyś miał jutro nie ślub, a pogrzeb niezamożnej ciotki! — odezwał się jeden z panów, Feliks Rozbielski.

— A tymczasem zostaje mężem bogatej dziewczyny! — zapiszczał Antoni Notylski, otyły łysawy blondyn z monoklem, wetkniętym w pokłady tłustej skóry, co nadawało jego twarzy wyraz conajmniej pocieszny.

Jeden z panów ustawił szereg kieliszków przed Tudziewiczem:

— Pij! — powiedział. — To ci dobrze zrobi przed wykonaniem małżeńskiego wyroku!

Tudziewicz wychylił kilka kieliszków jeden po drugim.

— Rzeczywiście, wyglądasz tak, jakbyś jutro szedł na ściecie! — mruknął do Tudziewicza młody bogaty ziemianin, Wojciech Bubrowski, i, korzystając z odwrócenia uwagi pijących, przysunął się do Tudziewicza:

— Od dwóch dni jestem w Warszawie, a nie mogę z tobą spokojnie porozmawiać — powiedział zciszonym głosem. — A chciałbym to uczynić choćby z tytułu naszej tyloletniej przyjaźni. Nie widzieliśmy się coprawda od dwóch lat, sądzę jednak, że nasze wzajemne stosunki nie uległy zmianie... Widzę, że jesteś bardzo przygnębiony... Nie rozumiem twego niehumoru. Ostatecznie Klara nie jest przecież brzydka. Trochę za pełna, ale to jeszcze nie powód do rozpaczy. I wreszcie daruj, że się wtrącam do nie swoich rzeczy, ale co cię skłania do tego ożenku?

— Muszę — mruknął Tudziewicz.

— Dlaczego? Musisz? Jeśli ci chodzi o pieniądze... Chętnie ci służę. Przyjechałem na twój ślub, ale mogę się obyć bez tej uroczystości. Wyjedziesz ze mną i koniec! Twoi przyjaciele zachodzą w głowę, co cię właściwie skłania do tego małżeństwa. Jedni przypuszczają, że masz długi. Czy tak jest naprawdę?

— Nie mam długów... Co prawda ostatni mój pobyt za granicą kosztował mnie wiele i nie jest dobrze z moimi finansami, ale...

Nie mówmy o tym.

— Może uwiodłeś ją? — nastawał Bubrowski.

— Nie! Cóż ty znowu?!

— Przepraszam cię! Nie chcę ani ciebie, ani twojej narzeczonej urazić, ale to też jest jeden z powodów przymusowego ożenku...

Może kochasz się w innej.

Tudziewicz pokręcił głową.

— Kiedyś, może... To już też przepadło... Proszę cię, nie mówmy o tym...To już skończone. Nie ma co!

— Wybacz, ale ta nonsensowna tajemnica drażni mnie, jako twojego przyjaciela. Zawsze żywiłem dla ciebie braterskie uczucie, no i... co tu dużo gadać? Wściekłość mnie ogarnia! Znam przecież Klarę. Postrzelona, pozerka, złośliwa mimo pozorów dobroduszności, które jej nadaje tusza... To nie żona dla ciebie! To naprawdę nie ma sensu! Czy ona sobie zdaje sprawę z tego, że ty jej nie kochasz, a mimo to żenisz się z nią?

Tudziewicz wzruszył ramionami.

— Nie zwraca na to uwagi — szepnął.

— Dziwne!

— Nie mówmy o tym!... — Tudziewicz odwrócił głowę, gdyż w tej samej chwili przysunął się do nich Antoni Notylski.

— Panowie! — wołał, trzymając kieliszek w ręku. — Dosyć tej tajemniczej rozmowy! Wojcieszku, nie męcz człowieka o dobę wcześniej. Od jutra i tak będzie miał za swoje... Napij się, Celuś! — Przyjaciele — wołał dalej Notylski, — grzebiemy kawalera i dlatego mam dosyć tej kawalerskiej atmosfery!

— Pijmy lepiej! — mruknął Tudziewicz.

— Nasz donżuan Antoś ma rację! — poparł Notylskiego Rozbielski, starając się utrzymać w pozycji stojącej.

— Dziewcątek, dziewcątek, dziewcątek z variete... — usiłował śpiewać sepleniący baron Lufton starszy, podczas gdy jego syn Kazimierz pociągał go za rękaw i upominał ojca:

— Niech papa przestanie, urżnął się już papa!...

— Cicho bądź, smarkaczu!—opędzał się Lufton.

Notylski na chwiejnych nieco nogach stanął we drzwiach.

— Zaraz będziecie mieli twarze rozjaśnione! Sprowadzę wam sam kwiat, najczarowniejsze ozdoby tego lokalu!... —zrobił filuterny gest palcami i zniknął za drzwiami.

Drzwi nie zostały dokładnie domknięte przez niezbyt trzeźwego pana Antoniego i słychać było jak zaczepił na korytarzu kogoś, do kogo zwrócił się z hałaśliwym pijackim entuzjazmem:

— Kociaku przepiękny! Pierwszy raz cię tu widzę! Co za buzia!...

— Pan mi pozwoli przejść — odpowiedział spokojny dźwięczny głos kobiecy.

— Kwiaciareczko, boginio! Kwiatuszku! Pocieszsz swoim widokiem zasmucone kawalerskim pogrzebem grono rozżalonych przyjaciół...

— Proszę mnie puścić! — krzyknęła kobieta na korytarzu i w tej samej chwili rozległ się huk: to pchnięty ręką kobiecą Notylski potoczył się na drzwi, uderzył w nie plecami i niedomknięte otworzył na oścież. Na przeciw drzwi stała wyprostowana młoda dziewczyna z pałającą rumieńcami delikatną twarzą. Jej wielkie niebieskie oczy błyszczały oburzeniem, piersi falowały gwałtownie. U jej maleńkich stóp w skromnych czarnych pantofelkach leżały rozrzucone kwiaty. Pusty koszyk trzymała w rękach, zaciskając na jego krawędziach długie, cienkie paluszki.

W tej sawej chwili nadbiegł gospodarz.

— Jak pani śmie? — warczał wymachując rękami. — Proszę się wynosić! Gości pani obraża!...

Tudziewicz zerwał się i stał wpatrzony w dziewczynę jak urzeczony.

Gospodarz w przystępie gniewu szarpnął kobietę za ramię. Notylski, który jakoś stanął na nogach, chwycił za rękaw gospodarza a drugą wyciągnął do twarzy kobiety, jakby chciał ją ująć pod brodę.

— Ja się nie gniewam... Pocałuj mnie, maleńka, a wszystko będzie załatwione — mamrotał.

Tudziewicz nagle rozepchnął przyjaciół, omal nie przewrócił stołu, strącił jakiś kieliszek, który rozprysł się z brzękiem na podłodze i przyskoczył do Notylskiego. Nieznacznym ruchem odepchnął go tak silnie, że oszołomiony Notylski padł znów z hukiem plecami na drzwi, starszy kelner polecial na ścianę, przy czym szarpnął bluzkę dziewczyny, na której ramieniu trzymał rękę. Lichy cieniutki materiał pękł z trzaskiem, dziewczyna krzyknęła, nie odrywając oczu od Tudziewicza.

— Wit... Pan Wit... — szepnęła nagle i pobladła.

— Co ty tu robisz? — pochylił się ku niej Tudziewicz. — Co ty tu robisz?... Dlaczego tu jesteś? — pytał drżącym głosem.

Dziewczyna, okrywając ręką obnażone ramię, wpijała się wzrokiem w jego twarz.

— Wit... Jesteś... Znalazłem się!...

I nagle wybuchnęła płaczem, odwracając twarz, po której pociekły wielkie łzy.

Tudziewicz ogarnął ją ramieniem.

— No, uspokój się, Haneczko..., Haneczko... Nie płacz...

Zdumieni przyjaciele hrabiego patrzyli na tę scenę.

— Kto to jest?... Celek! — wołali.

— A mówiłem, że on się kocha! — mruknął Rozbielski.

Tudziewicz zwrócił się do kelnera, by mu otworzył inny gabinet, a następnie powiedział do przyjaciół:

— Poczekajcie na mnie. Niezadługo będę do waszych usług.

Zniknął zaraz z dziewczyną w sąsiednim pokoju.

Przyjaciele dyskutowali czas dłuższy między sobą na temat Tudziewicza i spotkanej przez niego dziewczyny. I Notylski i Rozbielski przypomnieli sobie teraz, że znali ją i widywali w towarzystwie Tudziewicza.

— Ależ to napewno ona! — uderzał siebie w czoło Notylski. — Gdybym ją poznał, nigdybym jej nie zaczepił! Celek był taki w niej zakochany!

— Ale przecież mówił, że zerwał z nią zupełnie i wtedy to wyjechał tak nagle za granicę...

— Ale dlaczego tak nagle wyjechał?... Dlaczego zaręczył się z Demską? — pytał Bubrowski.

Rozbielski rozpostarł ręce.

— Tajemnica! Nie chce zupełnie o tym mówić...

W tej chwili Tudziewicz uchylił drzwi i dał znak Bubrowskiemu.

— Wojciechu — szeptał do niego gorączkowo, wyprowadziwszy przyjaciela na korytarz. — Postanowiłem uciec. Wszystko jedno... Nie sądźcie mnie źle!... Bez względu na to, co usłyszycie. Wierzę w sprawiedliwość. Muszę odwieźć teraz do domu Hankę. Wyjadę z nią. Weźmiemy ślub... To spotkanie uważam za znak Opatrzności!

Tudziewicz mocno uścisnął rękę Bubrowskiego i zanim ten zdołał prosić o wyjaśnienie, zniknął za kotarą. Bubrowski pośpieszył za nim i ujrzał, jak przyjaciel jego, trzymając pod rękę odzianą w skromny płaszczyk kobietę, szybko wychodzi.

Tudziewicz wsiadł z kobietą do swego samochodu i wkrótce zatrzymał się przed bramą jednej z kamienic na ulicy Siennej.

Otworzył drzwiczki.

— Haneczko — mówił, zaciskając ręce na jej drobnej dłoni. — Nie spotkamy się przez cały dzień, aż dopiero wieczorem, od razu na stacji. Pojedziemy pociągiem podmiejskim, a po tym ja już kupię bilety i pojedziemy dalej pośpiesznym na Berlin. O ósmej bądź na dworcu!... Pamiętaj!...

W pół godziny później hrabia Tudziewicz wchodził do swego mieszkania.

Zdejmując palto, rzucił służącemu:

— Spakujesz wszystkie moje rzeczy... Będziesz w pogotowiu przez cały dzień jutrzejszy...

— Dobrze, proszę jaśnie pana — skłonił się służący. — Mam list dla jaśnie pana.

— List? — Tudziewicz zmarszczył brwi. — Daj!

Gorączkowo rozerwał kopertę.

„Jutro o piątej twój ślub z Klarą — czytał. — Nie próbuj żadnych wybiegów, bo ci to nic nie pomoże. Jesteś śledzony. Wiem wszystko. Zostaw w spokoju dziewczynę, którą spotkałeś. Pamiętaj, że ze mną nie ma żartów! Jeżeli będziesz się opierał — to wiesz, co nastąpi..."

Tudziewicz przeciągnął ręką po czole, na którym wystąpił zimny pot.

Dalszy ciąg jutro

Na politycznym widnokręgu tygodnia

W Anglii bez zmian

mimo dymisji premiera Baldwina

Zapowiedziana i oczekiwana zmiana rządu angielskiego na**stąpiła w piątek.** Zgodnie z przewidywaniami premier Baldwin ustąpił miejsca kanclerzowi skarbu Neville Chamberlainowi, „oczyściwszy" uprzednio stosunki wytworzone ustąpieniem z tronu króla Edwarda.

ROZSĄDEK PRZECIW UCZUCIOM

Wystąpiwszy przeciwko poprzedniemu królowi, z racji jego planów małżeńskich, premier Baldwin był wyrazicielem niemal całej zdrowej opinii brytyjskiej. Stary i doświadczony mąż stanu godnie bronił interesów całego imperium przeciwko osobie bardzo popularnego i lubianego monarchy. Była to rola bardzo niewdzięczna i trudna. Trzeba było rozsądkiem występować przeciwko uczuciom.

W tym czasie premier Baldwin wzniósł się na szczyt swojej kariery politycznej i przejdzie do historii jako jeden z największych mężów stanu Wielkiej Brytanii, jako ten, który uchronił imperium od wielkiego wstrząsu politycznego.

NIC SIĘ NIE ZMIENI

Zmiana rządu nie oznacza zmiany linii politycznej. Kierunek dotychczasowy zostanie nadal utrzymany. Polityka zagraniczna pozostanie w tych samych rękach, to jest min. Edena.

A polityka ta jest w ostatnich czasach bardzo żywa. Wielka Brytania, która przez lat trzymała się z daleka od wyścigu zbrojeniowego i zagadnień europejskich, postanowiła odstąpić od tej linii. Wielka Brytania stwierdziła, że jej polityka doprowadzić może do niepożądanych wstrząsów w Europie, że grozi również interesom imperium.

Zmiana zasadniczego kierunku polityki, nawiązanie ścisłego kontaktu z Francją pociągnęło za sobą natychmiast uspokojenie w Niemczech i Włoszech. Rozumieją, że Wielka Brytania nie zamierza rezygnować ze swojego przodującego stanowiska na świecie. Wyścigu zbrojeniowego z Anglią żadne mocarstwo europejskie nie wytrzyma i tutaj należy szukać źródeł nagiej ustępliwości niemieckiej.

...TYLKO KOLONII

Min. Schacht korzystając z okazji otwarcia pawilonu niemieckiego na międzynarodowej wystawie w Paryżu, przybył w towarzystwie szeregu osobistości politycznych celem nawiązania bliższego kontaktu z czołowymi kierownikami polityki francuskiej. Minister Schacht konferował kolejno z kilkoma członkami rządu i oświadczył publicznie, że Niemcy gotowe są przystąpić do międzynarodowej współpracy, mającej na celu zabezpieczenie pokoju, domagają się jedynie praw kolonialnych. Podkreślił, że nie przemawia tym razem w imieniu własnym, ale narodu niemieckiego.

Prasa paryska z uwagą śledzi rozmowy min. Schachta, ale jest nadal wstrzemięźliwa. Francja miała zbyt wiele przykrych doświadczeń z Niemcami, by każde ciepłe słówko brała za dobrą monetę.

[illegible] jednak należy się [illegible], że rozmowy nawiązane obecnie przez min. Schachta będą na drodze dyplomatycznej dalej prowadzone.

CZY DOJDZIE DO POROZUMIENIA

Francja jest skłonna do porozumienia, chodzi tylko na jakich warunkach będzie je można osiągnąć i czy gwarancje niemieckie będą wystarczające. Rzesza Niemiecka, jak z tego wynika, bardzo sobie ceni współpracę polityczną i przyjaźń Rzymu, ale ma pełną świadomość, że jest to nieco za mało. Stąd właśnie próba porozumienia się z Francją, co oznacza również zbliżenie do Anglii.

Ale jak zaznaczyliśmy min. Schacht bada dopiero teren jaki wyniki będą trudno oczywiście przewidzieć.

Kalendarz dnia

30 Maj

NIEDZIELA

2 po Ziel. Św. 22 Ew. O wezwaniu na ucztę. Feliksa, pap. męczennika.

Słowiański: Sulimira.

Słońca wsch. 3.23, zach. 19.44.

Księżyca wsch. — 23.05, zach. 8.01.

HISTORIA PODAJE:

1265 Urodził się Dante Alighieri we Florencji, genialny poeta włoski.

1431 Spalenie na stosie Joanny d'Arc.

1434 Śmierć Władysława Jagiełły.

1918 Umowa czesko-słowacka w Pittsburgu gwarant. autonomię Słowacji.

JOANNA D'ARC

Zwana także „Dziewicą Orleańską" podczas wojny Francji z Anglią przyczyniła się do ocalenia ojczyzny. Została spalona na stosie przez Anglików w Rouen. Joanna jest uosobieniem patriotyzmu francuskiego i jedną z największych sław dziejowych Francji. W r. 1920 zaliczona została w poczet świętych.

PRZYSŁOWIA:

Dużo chrabąszczyków w maju
Proso będzie, gdyby w raju.

HUMOR TURECKI:

Hodża Nasr Eddin Effedi wstępuje po jakimś czasie znów na kazalnicę i pyta:

— O prawowierni, czy znanym wam jest przedmiot mojego kazania? — Znanym — odpowiadają wierni jednozgodnie. — Kiedy jest znanym, to nie potrzebuję wam o nim mówić.

Zgromadzeni pozostają w osłupieniu.

Na małej wokandzie...

Tani dentysta

czyli: „Ząbki, jak ser"

(A. E.) — Ząb mie boli, jak wielka Anielka — skarżył się pan Szymon Cyraj przyjacielowi. — Do dentysty chyba pójdę, ponieważ że już wytrzymać nie mogie.

— Z byka spadłeś? — żachnął się pan Jerzy Rynkowski. — Do dentysty to tylko ofermy latają, albo insze wariaty z mokremy głowami. Po jakie cholere ci dentysta? Żeby forse z ciebie doił? Będzie cię dwa tygodnie maszyną wiercił, paskudztw rozmaitych do głębi ci nakładzie.. Nie bądź frajer, Szymku. Dentysta to nie dla naszego brata.

— Tylko co mam robić? Z bolącem zębem po świecie mam ganiać? Nagła śmierć mnie weźmie takiem sposobem.

— Za trzy złocisze to bym ci od razu tego zęba wyrwał. No we metode posiadam.

Pan Szymon spojrzał podejrzliwie na przyjaciela.

— Zalewasz?

— Jak pragnę zdrowia, że nie.

— No to dobra. Bierz się za robotę.

Pan Jerzy Rynkowski zakasał rękawy.

— Wesoło — rzekł. — Rozdziaw gębę. Któren to ząb?

— Drugi z lewej strony na pierwszym piętrze.

Operacja rozpoczęła się. Pan Jersy założył przyjacielowi na ząb nitkę, której drugi koniec przywiązał sobie do stopy. Następnie krzyknął: „Uwaga!" i zamachnął się nogą z całej siły.

Rozległ się przeraźliwy wrzask. Pan Szymon spadł z krzesła na podłogę i ryczał wniebogłosy.

— Ooo... — jęczał, trzymając się za policzek. — Sto złotych dawaj za odszkodowanie!

— Ja?

— Tak! Bandyto jeden!

— Wariata odwalasz, czy co?

— Sam kopnięty w nadbudówkę jesteś! Dentysta! Zdrowy ząb mi wyrwał!

Ponieważ pan Jerzy w żaden sposób nie chciał zapłacić stuzłotowego odszkodowania, przeto stanął rychło przed Sądem Grodzkim.

— Panie sędzio najdroższy! — mówił pomysłowy dentysta. — O wiele się nawet omyliłem co do zęba, to i tak Szymek stratny na tym nie jest; bo jego wszystkie ząbki są takie jak ser: żółte i dziurawe.

Takiem sposobem Szymek tylko moczone żarcie ma prawo wcinać, a całe to uzębienie trza mu z gęby wyeksmitować, na co tym bardziej zasłużył, że serdecznych przyjaciół za odpowiedzialność ciąga.

Sąd powództwo oddalił.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Zabrała serce na zawsze

P. EDEK z Lublina donosi nam: „Będąc pewnego razu w jednym z miejscowych kin ujrzałem i... pokochałem pierwszą miłością nieznane mi dotychczas młode dziewczę. Oczarowała mnie błyskiem swych oczu — z Dalekiego Wschodu. Jej karpie, cudnie wykrojone usta pyszniły się w uśmiechu śnieżną bielą zębów. Kaskada jasnych sfalowanych włosów, okalająca twarzyczkę, czyniła ją piękną.

Nie bawiły ją natrętne zaloty i spojrzenia, pełne uwielbienia ze strony wytwornych mężczyzn. Czyż mogłem pomyśleć o czymś pomyślnym dla siebie? A jednak kochałem ją już, choć bez najmniejszej, bez jakiejkolwiek nadziei. Chwila ekstazy minęła, gdy seans się skończył i ta miła buźka zwróciła się ku wyjściu.

Szedłem za nią, jak własny jej cień. Ileż wdzięku i swobody w jej rzeźbionej figurce!... Ach, czuję, że ta czarodziejska nimfa zabrała mi serce na zawsze. W tej chwili ktoś nerwowo zatrzymuje mnie. To mój kolega. Pyta, czy ładny obraz, a ja nie miałem zielonego pojęcia o tym, co było na ekranie.

Chwila zakłopotania. Mowię, że warto pójść. „Idź", myślę: „ja muszę gonić to cudne zjawisko". Niestety, nie dogoniłem. Byłem wściekły, jak szaleniec, sam nie wiedząc, na kogo. Nie tracąc jednak nadziei, odwiedzałem bardzo często to samo kino i nawet miejsce. Dwa miesiące nie dały oczekiwanego wyniku.

Wreszcie raz widzę, że mój kolega, który kiedyś tak fatalnie mi przeszkodził, kłania się jej... Poprosiłem, by mnie przedstawił. Uczynił to chętnie. Oto już trzymam jej kochane łapki w swych dłoniach i słyszę: „Wacia jestem. A pańskie imię? Bo lubię wszystkich nazywać po imieniu". Moje szczęście nie miało granic. Od tego czasu starałem się spotykać z nią częściej, choć nigdy jej tego nie proponowałem.

I spotykamy się stale po dziś dzień. Z jej strony nawiązała się nić sympatii. Z mojej — płomienna, szczera i głęboka miłość. Powiedziała mi, że mam piękną duszę i... (nie dokończyła). Wszystko oddałbym za to, by wiedzieć, co jeszcze chciała powiedzieć, ale już nigdy więcej na ten temat nie rozmawialiśmy. Wciąż zapewniam moją ukochaną, że ją kocham, ją jedną i nikogo innego nigdy pokochać nie zdołam.

Gdyby mi nawet odmówiła, uczucie moje będzie niezmienne, bo będę szczęśliwy jej szczęściem. Ale właśnie widzę, że moja Wacunia nie jest szczęśliwa! Choć tak na ogół wesoło usposobiona, jest po trochu melancholiczką, niekiedy nie słyszy, co mówię, tęskni za czymś czy za kimś. Ale kto jest tym szczęśliwcem? Jeżeli da jej zasłużone szczęście, oddam mu ją. Inaczej nigdy. Kiedyś za wszelką cenę postanowiłem... dopiąć celu. Ale Wacunia w mig wyczuła, na co się zanosi, szybko zmieniła temat rozmowy i tak już jest stale. Czy możesz mi co na to poradzić, Redaktorze?".

* * *

Mogę tylko Panu doradzić cierpliwość i niesłabnącą miłość. Skoro Pan żywi poważne zamiary wobec p. Wacuni, niech Pan spróbuje pomówić z jej rodzicami i im się najpierw oświadczyć. Albo niech oni wybadają to, czego Pan sam nie potrafi.

Serdecznym hołdem za trud wychowania
uczcijmy dziś Matki w dniu Ich święta

W dniu dzisiejszym przyjętą tradycją lat ubiegłych obchodzić będzie cała Polska Święto Matki. Jedyny dzień w roku, w którym wszystkie myśli, wszystkie uczucia i wszystkie sentymenty skupią się dookoła dobrego matczynego serca i złożą mu hołd najserdeczniejszy za najsilniejsze ukochanie i za miłość, która nigdy nie wygasa, który się nie kończy nigdy.

Każdy człowiek ma chwilę swojego wytchnienia. Wysiłek długich lat walki świata pracy szedł przede wszystkim w kierunku wywalczenia dla robotnika stałego odpoczynku w ciągu roku, tak jak obecna walka toczy się o ludzki odpoczynek dla robotnika w ciągu dnia.

Jedna tylko matka, ta właśnie matka, która tworzy dzieło największe, bo dostarcza narodowi, społeczeństwu i państwu sił najżywotniejszych, tkwi od wieków najdawniejszych w świętym niewolnictwie obowiązku, pozbawiona nie tylko urlopu, nie tylko wytchnienia świątecznego, ale zwykłego dziennego wypoczynku.

I jeśli którekolwiek z licznych „świąt", „dni" i uroczystości mają głębokie swoje uzasadnienie, to w pierwszym rzędzie właśnie Święto Matki.

Powinniśmy je dlatego uczcić jak najgodniej i jak najserdeczniej. Powinniśmy pozwolić matce odpocząć, otoczyć ją serdecznością jak największą, która by nie tylko w dniu jednym trwała i nie tylko dnia następnego, ale taką serdecznością która by trwała zawsze przez jak najdłuższe lata i stanowiła najlepsze dziękczynienie, za jej nieprzespane noce nad dziecięcą kolebką, za jej trud wychowawczy i za jej ukochanie.

Sprawcy katastrofy kolejowej
skazani na więzienie

W Sądzie Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko urzędnikowi kolejowemu st. Kraków, Antoniemu Kuzemczakowi i maszyniście Kazimierzowi Tyralskiemu, oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej w dn. 12 lutego b. r. na linii Kraków — Grzegórzki, skutkiem której poniósł śmierć przemy... arszawy, Ludwik Warszawski.

Zapadł wyrok skazujący Kuzemczaka na 1 rok więzienia bez zawieszenia wykonania kary, a Tyralskiego na pół roku więzienia z zawieszeniem.

Obaj skazani zapowiedzieli apelację.

Małżonkowie zamordowali służącą
celem zdobycia... paszportu

RYGA. Sąd wojenny skazał na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Stanilewicza, zaś żonę jego na 10 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie służącej.

Celem tego morderstwa było zdobycie paszportu, bez którego nie mogli wynająć mieszkania, ponieważ Stanilewicz ścigany był jako dezerter i ukrywał się wraz z żoną w lesie.

Na podstawie tego paszportu Stanilewiczowa wynajęła mieszkanie, w którym ukrywał się nadal jej mąż. Trupa służącej z ciężarem u nóg znaleźli rybacy po dwóch miesiącach w jeziorze.

Pełna tabela 38 Loterii
IV klasa — 17-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 na nr: 105402

Zł 30.000 na nr: 191399

Zł 5.000 na nry: 2564 12232 25734 40720 165526 175099 185740

Zł 2.000 na nry: 19981 39205 40894 48352 57509 67715 88868 92111 112316 151806 166432 188019 189691 189945

Zł 1.000 na nry: 4940 7709 11866 33705 51950 53991 59627 77015 80472 97730 126102 147488 148283 149847 150039 155304 157690 159912 164843 165108 174367 177349 178637 179950 184059 186007 192085

Wygrane po 200 zł

45 110 29 32 228 92 634 704 860 66 93 1025 116 27 94 367 80 445 91 502 70 703 77 800 32 921 2086 128 221 38 343 477 559 649 60 841 3179 376 409 25 708 4073 98 236 446 710 5052 112 230 641 42 98 976 6017 109 50 51 213 376 544 70 635 84 925 30 7116 236 304 417 47 63 628 787 8073 242 62 385 490 653 70 996 820 9014 124 256 84 430 83 557 693 745 948

10014 21 38 45 204 554 623 79 11016 51 76 261 317 38 406 66 512 71 77 864 12126 81 209 26 50 362 449 683 806 69 88 938 13164 230 69 79 317 48 51 401 19 28 519 709 14035 49 141 653 15024 254 89 359 441 42 4 536 742 804 984 16139 58 246 88 92 452 538 757 17095 337 445 553 80 626 648 938 99 18129 369 94 493 563 70 620 759 846 63 973 19117 46 63 81 317 40 71 559 635 737 851

20053 381 223 352 5 805 56 66 21219 363 409 41 87 773 22036 376 416 71 512 611 2 879 908 15 23355 447 661 76 24002 356 486 824 59 988 25101 205 9 422 78 93 501 31 667 26036 39 167 237 521 657 61 780 834 944 46 27024 30 41 81 140 55 310 564 728 958 28023 85 424 525 711 29013 73 227 64 373 437 548 721 862 990

30301 475 535 615 42 706 9 31076 169 569 612 85 774 881 913 50 32030 53 232 68 94 351 97 420 55 58 605 765 74 92 893 980 33117 87 311 35 763 76 823 943 34294 306 411 599 689 833 35030 127 70 93 453 6 698 722 862 943 36125 88 299 474 59 618 722 53 37391 242 582 641 727 59 823 38031 63 189 385 486 587 703 944 75 9 94 39355 500 2 718 808

40107 21 461 88 615 768 902 47 41128 404 22 837 41 42378 426 86 574 726 29 877 92 43093 378 441 561 704 86 873 93 44116 17 204 28 62 332 47 419 504 903 59 45317 468 558 87 616 31 722 835 93 46000 177 385 404 37 502 52 671 803 47169 97 253 328 73 755 976 48017 21 40 56 91 324 84 558 902 5 49075 197 302 58 434 56 88 95 556 949 80 92

50012 49 116 294 497 700 73 51101 87 450 73 85 530 668 770 841 52013 163 200 67 90 326 59 428 555 623 62 823 53088 90 122 99 238 44 662 83 783 863 54064 103 18 32 36 69 294 528 741 817 951 55138 358 84 507 653 732 966 56290 381 43 585 702 71 57085 624 745 58201 26 392 555 626 52 90 806 33 80 939 59098 133 35 234 370 542 650 60 956 95

60077 169 467 96 537 613 27 51 53 720 97 901 61051 155 77 86 470 527 78 734 39 74 837 62023 78 529 803 903 78 63101 211 549 62 846 64057 163 73 313 468 525 669 90 866 65042 174 97 497 535 653 750 66192 251 80 362 528 46 47 66 67052 202 39 323 41 413 83 601 723 92 802 22 68019 59 191 279 336 93 94 604 796 914 69010 337 98 415 577 681 842

70394 97 860 72 963 71190 670 73 869 72012 294 409 596 734 46 68 917 41 89 73021 55 70 90 92 308 820 74020 117 332 424 41 75012 170 72 94 205 563 73 78 76108 54 63 285 314 72 93 413 27 89 516 633 75 879 932 77044 100 210 348 61 425 501 671 839 73 945 78168 274 423 582 678 9 92 741 96 939 55 79335 87 448 593 624 80 831

80542 91 810 81041 71 171 377 99 478 527 86 761 82091 552 600 718 36 47 83205 42 382 407 518 64 74 654 84165 322 472 506 640 760 88 942 52 85111 378 401 30 861 86010 63 150 427 735 870 87305 413 27 512 831 3 88007 20 92 172 229 69 455 947 89231 645 84 723 88 824 62

90136 209 41 801 86 91214 55 342 83 519 20 86 637 52 733 832 92094 237 307 36 412 60 546 90 918 93304 430 507 20 52 86 752 85 94076 385 554 639 60 756 962 95097 176 96 423 572 840 926 75 96011 198 305 23 404 55 80 698 702 804 44 969 97219 41 63 374 95 957 98051 159 84 254 75 343 70 4 536 99 646 709 59 909 99385 590 9 720 45 99

100374 83 698 719 872 967 70 101067 381 439 524 737 9 43 80 832 952 4 102054 332 67 577 693 849 103218 302 44 9 65 98 456 782 104017 151 76 852 105319 403 43 661 703 881 950 7 106021 36 251 420 562 75 688 862 970 107220 85 379 409 17 43 671 736 971 108013 65 593 683 109120 250 474 583 679 965 99

110349 674 81 803 13 59 920 79 92 111017 63 282 455 687 700 834 94 112009 127 208 92 425 592 708 940 96 113025 102 34 48 61 214 480 540 114061 112 81 279 316 17 448 508 752 67 850 115141 77 208 17 70 301 38 686 827 53 57 61 116284 315 18 38 442 526 651 910 82 117208 19 493 581 685 981 118047 61 193 263 384 508 632 43 721 928 78 119022 332 73 88 627 982

120115 244 73 483 891 926 89 121043 83 275 505 22 784 903 35 122179 84 93 205 386 493 656 741 76 997 123126 293 342 46 516 793 927 88 92 124135 298 365 83 605 46 702 46 812 125039 138 384 488 571 937 126033 64 129 500 747 74 127262 86 311 423 547 49 60 611 770 907 33 128319 719 923 129020 151 473 743 54 89 871

130002 13 220 55 58 482 821 25 88 902 49 131035 152 329 43 422 802 51 991 132221 25 306 542 901 95 133009 117 204 31 335 503 692 737 134195 355 437 696 705 987 135472 555 871 917 136102 223 610 734 861 137007 132 287 75 89 344 561 619 932 138198 285 526 69 83 818 52 917 139152 81 349 598 620 73 89 787 835 51 79 982

140080 157 829 30 43 86 141034 52 140 477 530 724 902 142566 697 143093 115 204 37 318 47 582 647 756 59 64 82 144162 210 56 393 403 534 646 709 77 890 930 47 145120 388 409 517 745 146131 268 372 812 54 147003 53 137 531 72 670 794 148063 176 215 73 301 52 433 643 914 149068 83 163 212 465 674 800 58 59 60

150023 85 487 624 737 89 918 151000 71 186 72 528 31 51 91 94 670 708 824 152137 216 351 52 616 52 153076 168 233 97 431 500 628 53 64 839 955 154155 287 94 7 307 77 457 96 510 653 820 155162 231 35 40 2 340 95 481 806 156008 41 372 94 529 43 9 624 805 157017 100 71 340 411 669 96 735 71 158138 273 343 325 54 627 742 830 984 159009 205 304 433 61 2 599 701 80 81 93 840 75 940 61

160219 31 359 597 611 13 31 86 744 904 161015 67 342 65 595 162124 79 217 476 505 659 826 911 163046 437 59 804 963 164020 150 289 375 85 400 792 853 165082 242 303 23 574 166025 49 415 24 47 506 642 88 824 904 86 167047 94 191 261 429 59 76 773 837 59 79 168008 27 57 105 207 302 549 71 607 8 716 76 169167 77 241 313 563 66 741 851

170300 431 862 978 171240 81 310 64 95 417 667 824 26 57 72 77 172113 207 336 56 424 508 48 797 822 46 936 173323 82 451 556 80 733 95 881 949 174081 123 354 404 756 933 175276 318 25 33 602 86 700 93 939 176089 91 144 586 612 46 49 931 82 177124 257 70 98 342 88 515 649 730 178030 57 73 137 233 357 33 421 37 39 551 54 601 35 865 179265 69 96 414 558 647 753 81

180030 201 348 71 962 629 39 181102 271 452 534 80 731 802 182033 71 177 230 487 511 635 68 783 84 97 969 88 183237 35 392 577 655 876 84 184070 168 212 377 598 604 706 38 85 949 185036 81 239 433 78 629 899 186015 62 143 350 456 570 772 187000 247 530 675 188028 69 125 53 202 308 708 17 18 40 94 872 73 931 189181 215 302 10 481 757

190132 98 253 87 94 305 99 525 82 191027 84 198 283 98 392 497 689 714 813 920 192036 97 140 431 40 965 193082 151 213 36 431 73 513 603 15 45 774 968 194033 72 232 89 671 73 816 81

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł

220 37 580 1200 932 2056 67 76 603 799 3034 83 722 908 4009 189 336 729 822 5080 228 466 389 636 806 43 992 4 6672 88 787 90 7550 8551 965 8826

10095 184 98 226 335 465 96 11153 308 67 589 663 12286 346 756 13019 229 40 508 94 14064 322 638 815 947 89 15958 16001 16 39 42 4 51 70 696 17103 502 644 68 766 18082 224 501 19567 634 7 738 833 76 922

20124 39 274 411 27 41 604 18 27 9 983 21083 278 472 664 22113 511 726 849 23192 226 350 24387 948 25050 591 26354 447 506 51 674 898 27159 206 693 818 28845 29048 315

30265 397 836 31243 77 382 584 781 32354 428 616 44 790 34005 800 908 35101 10 443 91 500 616 76 740 917 36121 257 763 961 87 37363 520 709 930 38309 32 489 39193 487 656 726 583

40009 563 41015 58 493 574 94 796 42423 523 820 43003 274 318 620 44134 379 538 651 907 45043 5 183 477 46161 582 647 65 859 916 71 47392 781 333 48370 563 68 867 49212 688 619 958

50109 289 390 528 820 53159 436 615 29 52602 41 74 53114 54236 353 553 654 55373 542 88 746 56130 204 10 431 132 57186 93 201 342 430 805 58282 378 701 17 978 99 59057 143 55 622 96 742 804

60289 973 61184 247 415 655 62191 320 71 684 891 974 63397 692 722 811 941 64000 486 620 941 65025 68 66390 985 67213 659 68154 69024 233 40 582

70421 47 8 663 917 71296 72035 201 390 73023 42 599 644 74708 868 97 972 75376 80 543 737 41 53 84 839 941 76493 619 792 77217 898 947 78145 97 79228 657 87

80145 450 60 519 643 81117 708 87 82259 574 83017 55 923 84223 337 438 63 674 702 85845 86068 545 772 87094 209 88061 133 505 657 93 745 57 927

90011 2 3 255 376 521 38 744 919 91001 260 452 64 680 802 911 92149 770 854 93279 351 683 895 990 94281 726 857 947 72 95347 489 623 63 925 96320 451 694 734 861 991 97083 581 636 812 98213 406 11 857 99299

100115 230 9 629 972 101024 112 859 102111 449 640 875 82 103517 603 860 104021 198 238 654 105520 632 714 73 953 106188 253 107178 96 896 108185 414 833 109009 276 348 520 746 91

110197 694 829 924 47 50 111475 849 112002 629 971 113065 469 706 64 860 941 90 114084 580 115344 880 116286 412 118123 38 67 260 542 713 87 929 119018 224 83 998

120090 820 69 921 61 121072 130 426 581 122339 413 26 856 123105 235 472 124004 591 806 95 125108 13 22 652 126013 350 653 76 83 857 127009 104 733 128058 131 518 20 5 36 129177 461 530 59 815

130618 83 899 131405 731 918 62 132009 382 428 32 133303 134087 118 385 690 783 994 135058 377 136320 628 700 137333 81 138649 69 742 65 959 139186 549 608 92 884

140012 223 463 541 141098 213 85 342 521 684 142027 114 315 419 773 937 143506 144234 496 542 765 969 146385 147195 241 523 78 712 966 148531 762 149181 470 943 642 773 853

150038 224 38 73 599 872 83 151033 569 999 152253 335 79 474 534 631 86 933 153120 382 154172 551 877 155178 622 831 970 156098 226 672 7 157725 158208 80 669 989 159063 685 776

160102 211 386 521 746 161216 519 622 764 920 162232 351 8 163581 164021 176 528 908 37 165034 145 488 556 962 166017 360 598 896 167645 743 878 168065 363 508 718 928 169388 664 778

170294 419 29 36 68 172214 7 994 966 829 173010 222 375 424 174857 904 175533 53 862 176140 66 348 658 832 177444 892 178046 196 350 179221 345 593 719 83

180003 141 66 93 472 601 749 998 181303 736 78 870 182505 694 183076 509 184053 185146 431 618 186636 800 90 187172 601 31 721 802 188633 96 950 189032 3 947

190006 19 641 880 191051 63 241 423 601 843 192472 90 903 49 193039 429 598 722 78 924 194519 627 53

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr.: 124916.

Zł. 10000 na nr.: 106228

Zł. 5000 na nr.: 183154

Zł. 2000 na nr-y: 18245 31204 48711 52465 52480 69171 76887 90126 146894 153077 160874 169763 191439

Zł. 1000 na n-ry: 22153 35907 38662 41749 47653 52505 58096 61840 83551 111423 116799 139836 143031 145955 146458 148631 157555 159026 178289 190481

Wygrane po 200 zł

296 541 63 744 1254 344 55 88 406 734 74 943 2070 124 425 3332 538 730 4114 447 55 613 83 5625 6408 508 11 654 704 851 914 7005 503 886 8234 656 8 724 53 9013 76 174

10115 206 376 445 11012 70 175 380 1 416 90 529 66 659 12051 40 105 202 563 456 65 946 13009 122 250 375 500 768 14052 453 950 6 46 15117 358 483 654 906 16102 427 748 51 825 17050 81 177 254 454 18341 765 841 1088 234 410 978

20109 304 13 4 539 743 70 862 940 66 21054 231 408 26 665 816 939 22543 986 23739 845 946 24284 514 730 83 994 25189 359 899 26375 810 901 27057 104 520 798 926 28073 227 50 67 512 29133 204 362 922

30024 183 493 692 809 901 31101 99 310 4 64 435 832 71 944 32179 214 442 610 32 52 920 33106 75 403 535 90 7 34434 737 880 971 93 35085 505 13 36060 86 37078 732 966 38610 79 231 384 39144 332 635 54 714

40222 310 606 91 803 41119 26 540 683 742 59 42352 759 43160 501 864 91 916 44008 561 874 914 45066 378 434 658 46152 401 620 779 807 72 5 47135 82 95 203 364 482 546 721 934 67 8 97 48273 90 335 79 86 466 88 566 864 49288 620 780 984

50181 361 490 524 604 72 868 51043 5 315 468 622 52555 53198 317 62 421 609 53 806 47 78 84 54167 76 395 636 55008 229 33 522 604 862 910 56260 313 712 919 57041 406 553 98 685 768 847 951 58129 454 59030 150 361 731 848

60314 84 548 60894 736 61043 311 582 719 62385 442 523 741 870 957 99 63391 401 816 916 64164 99 252 457 647 65129 476 784 66032 379 67832 74 68124 79 421 828 69558 613 705 985

70304 709 979 81 71022 982 72062 131 532 697 73237 548 760 6 74130 289 438 657 934 75234 351 659 913 76194 234 346 559 63 77004 220 5 58 316 52 78055 166 729 79018 29 131 70 277 485 676

80841 936 81038 86 227 325 60 578 684 813 6 77 987 82010 2 488 95 674 83153 579 84203 31 369 792 85383 86060 129 214 93 651 97 87131 52 618 61 710 88264 87 358 427 8 513 616 24 86 718 86 864 89109 243 354 451 85 509

90112 284 359 557 9 64 846 937 91367 813 44 92198 704 93016 89 253 418 94208 485 95151 221 593 695 960 96269 624 61 84 97305 434 550 940 98655 912 99274 90 812 50

100328 78 504 101035 184 226 665 968 102423 825 937 50 103491 520 665 104605 83 830 105061 159 461 5 715 21 77 851 913 106030 282 354 506 107051 239 401 632 5 69 846 976 108054 598 739 109269 526 41 56

110729 87 111108 112129 368 501 733 968 82 113521 615 850 114079 224 80 301 554 74 667 760 9 11543 83 356 737 832 116124 117091 102 202 322 118540 727 875 983 119436 598 746 50

121166 491 792 122050 363 123007 297 498 124047 318 585 651 977 125036 530 659 64 864 127010 608 969 128425 989 129017 125 298 394 640 98 780 872 921

130567 758 903 34 8 69 131129 82 875 132343 598 856 905 133026 632 929 134013 540 658 758 135403 576 630 714 970 136256 468 576 793 137424 557 973 138572 139205 73 416

140332 544 617 756 911 97 141481 5 648 142062 471 143667 144219 548 644 54 145473 518 43 86 937 46 146046 342 541 67 691 147071 252 668 882 148038 548 870 149041 537 718 808 62 93

150016 343 533 70 151001 298 356 79 311 152488 326 785 153175 85 477 668 760 154057 148 262 475 6 513 747 144100 6 408 80 534 859 988 156175 200 6 545 157258 879 992 158353 880 901 159014 387 711

160468 676 767 840 944 161000 536 683 162167 661 845 92 990 163153 233 353 423 34 316 164251 2 329 778 165177 476 414 24 45 166697 988 99 167424 708 946 168528 49 741 169062 182 405 8 514 812

170067 163 209 88 446 730 845 171353 460 758 172035 320 673 173736 174048 57 619 175024 218 718 878 176147 267 399 474 596 607 704 969 88 177043 347 68 538 646 752 93 851 981 178377 435 66 549 622 1790619 555

180217339 596 181067 204 788 182014 101 58 373 701 183566 737 842 184005 559 643 743 852 977 185199 329 72 847 186210 64790 187084 543 701 922 74 6 188256 942 189063 206 735 934

190374 714 191031 99 259 325 447 608 73 903 192356 467 653 81 792 827 79 950 193048 546 676 194278 724 970

Śmierć 2 pasażerów podczas katastrofy

KRÓLEWIEC. — Z Kowna donoszą: w Szaflach na przejeździe kolejowym pociąg pospieszny Kowno — Ryga zderzył się z samochodem osobowym.

Samochód uległ zupełnemu rozbiciu, zaś dwaj pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

3 miliony tonn błota zalało miasteczko

MEKSYK. — Obsunęła się ziemia w zagłębiu naftowym w pobliżu m. Tlelpujahua. 3 miliony tonn błota, przesiąkniętego naftą zalało miasteczko, rozlewając się na przestrzeni 2 klm. Dotychczas wydobyto 53 trupy oraz 24 rannych. z czego 10 ciężko.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia wyjechała po aresztowaniu Tadeusza do Wawra, gdzie miała odszukać mieszkanie Anastazji, która mieszkała tam ze swym mężem, znanym bojowcem. Idąc lasem usłyszała w lesie rozmowę szpiclów i policjantów, którzy szli właśnie aresztować Anastazję wraz z jej mężem. Jadzia szybko pobiegła i zdążyła zapukać do okna:

— Otwórzcie! Otwórzcie! — krzyczała. — Prędzej! Prędzej!

Nie jest jeszcze pewna, a jednak wyczuwa, że natrafiła na odpowiednie drzwi, na chatę, w której właśnie mieszka Anastazja.

Drzwi się nagle otworzyły. Na postać Jadzi padł snop światła. Na progu ukazał się wysoki barczysty mężczyzna, spoglądając na nią zdziwionym, a zarazem podejrzliwym wzrokiem.

— Co się stało? Kim pani jest? — pyta bardziej zaniepokojony, aniżeli zdziwiony.

Waha się, co ma odpowiedzieć. Jest zziajana. Biegła co tchu, spogląda na niego wystraszona, w końcu myśli:

— To chyba mąż Anastazji. Trzeba mu wszystko powiedzieć...

— O co chodzi? — pyta znów wysoki mężczyzna i przy świetle elektrycznej lampki, którą ma w ręku, spogląda na nią pożądliwym wzrokiem.

— Czy tu mieszka... — pyta znowu i nie kończy zdania, bowiem z powodu przeżyć tego dnia i zamieszania zapomniała, jak się nazywa znajomy Anastazji. — Czy... czy... Anastazja jest w domu?

— Anastazja? — powtórzył raz jeszcze wysoki jegomość i wpił się wzrokiem w twarz Jad Tak, jest tu...

— Słuchajcie... Za chwilę przybędzie tu policja... Niech pan ucieka... Niech pan natychmiast ucieka...

Mówi zasapanym głosem, urywanymi zdaniami.

Ale barczysty mężczyzna zdaje się nie być zbytnio przejęty tymi słowami. Jadzia nawet nie zauważyła jak na kącikach jego ust ślizga się uśmiech.

— Tak, policja... Gdzie jest Anastazja?

— Proszę, niech pani wejdzie... — powiada mężczyzna i szeroko otwiera drzwi.

— Jestem Jadzia... Być może nie zna mnie pan Napewno nie zna mnie pan... Nie, nie mogę wejść Szłam tylko tędy, lasem, patrzę, policja. Słyszałam jak mówią między sobą, że idą tutaj, do Anastazji... Uciekajcie, czym prędzej uciekajcie... Prędzej za chwilę będzie tu policja... Ale gdzie jest Anastazja?...

Jadzia jest tak zmieszana, że nie wie, co się z nią dzieje.

— Anastazja jest w mieszkaniu — odpowiada młodzieniec. — Proszę, niech pani wejdzie...

Czyni ruch ręką, jak gdyby zapraszał ją do środka, do mieszkania.

— Ale gdzie jest Anastazja? Czy jest chora... — pyta Jadzia i mimowoli przestąpiła próg mieszkania.

W tej samej chwili barczysty mężczyzna zatrzasnął drzwi za nią i zaryglował je.

Jadzia poczuła gwałtowne bicie serca. Strach nią zawładnął, zapytała:

— Przepraszam, jak widzę pomyliłam się.. To nie tutaj... Jak się pan właściwie nazywa...?

W zamieszaniu nie może wciąż przypomnieć sobie, jak się nazywa ten przyjaciel Anastazji.

— Proszę wejść! — ujmuje ją barczysty mężczyzna pod ramię. Jadzia zauważyła, że jego oczy poczęły nagle dziwnie błyszczeć.

— Otworzyć drzwi! — krzyknęła nagle Jadzia, zrozumiawszy wreszcie, że wpadła do zupełnie niewłaściwego mieszkania, że znajduje się w ręku jakiegoś typa spod ciemnej gwiazdy.

— Przecież pani ma jakąś sprawę do załatwienia z Anastazją... Proszę wejść — nie opuszcza jej teraz ani na krok.

— Nie, pomyliłam się... To nie tutaj... A pan niepotrzebnie żartuje. Proszę szybko otworzyć drzwi... Natychmiast proszę otworzyć...

Młodzieniec roześmiał się tak gburowatym śmiechem, że dreszcz przeszył Jadzię. Krzyknęła:

— Natychmiasth proszę otworzyć drzwi i wypuścić mnie stąd!

— Przecież masz interes do Anastazji?... Ha?... Mają ją aresztować?... Ha?... Złodziejka, prawda? A może zwykła dziewucha?

— Otworzyć drzwi! Krzyczy zrozpaczona Jadzia. — Otworzyć drzwi!

— Dziewucha i tak boi się mężczyzny?... Zarobisz u mnie, chodź, nie bój się...

— Otwórz drzwi, bo będę krzyczeć!

— W lesie wawerskim w nocy nikt ciebie nie usłyszy... Chyba tylko drzewa i myszy...

— Otworzyć drzwi! — usiluje Jadzia wyrwać się z jego rąk. — Wypuść mnie pan, nie jestem prostytutką; jestem uczciwą kobietą...

— Chee, che, che... Gdybyś była uczciwa, nie miałabyś do czynienia z policją... Ty nie bujaj...

— Pan pomylił się. Jestem uczciwą kobietą, Polką i tylko takie są teraz przez policję prześladowane... Prześladuje nas carska policja, bo walczymy o Polską wolną i niepodległą... Niech mnie pan stąd wypuści, pan postępuje bardzo brzydko... Tak uczciwy Polak nie powinien postępować...

— Ach, tak! Więc mam do czynienia z panną, co bomby rzuca... Jak się to nazywacie... No, chodź tu ze mną, osłodź mi kochanie tę noc letnią... Smutno mi samemu...

Ujął ją w ramiona, ona usiluje wyrwać się z jego rąk, ale nie może dać sobie z nim rady, bo jest to silny, barczysty mężczyzna.

Jak piłkę, bierze ją w ramiona i zanosi do pokoju, w którym znajdują się jakieś stare, połamane meble: łóżko, krzesła, stolik...

Rzuca Jadzię na łóżko, mocno ją ujął w swe dłonie.

Jadzia chwyta się ostatniego środka: zaczyna krzyczeć:

— Ratunku! Ratunku!

Mężczyzna roześmiał się:

— Czego się wydzierasz? I tak nikt ciebie nie usłyszy...

— Ratunku!

— Stul gębę!

— Ratunku! Ratunku! — krzyczy Jadzia co sił.

— Milcz, ty ulicznico!

— Ratujcie! Ratunku! Ratujcie! — krzyczy Jadzia ochrypłym głosem.

Sytuacja jest jednak rozpaczliwa. Jadzia zdaje sobie sprawę, że wołaniem o pomoc nic nie wskóra.

Przeciwnie, może tylko pogorszyć swój stan. Rozjuszony chłop przemocą zmusi ją do uległości.

Jak widać, wpadła do mieszkania jakiegoś przestępcy, złodzieja czy rzezimieszka. Jest to typ spod ciemnej gwiazdy, który napewno nie zna litości, jego twarz nabiegła krwią, jego usta ociekające śliną świadczą o tym, że nie wypuści jej zanim nie osiągnie celu swych zamierzeń...

Nie, wołaniem o pomoc napewno nic nie wskóra!

Trzeba więc wymyśleć co innego, coś takiego, co zaskoczyłoby tego szubrawcę. Może go zmóc tylko podstępem..

Zamilkła na chwilę.

Nie zdoła już teraz uratować ani Anastazji, ani Janka. Niech więc chociaż siebie wyratuje z rąk tego łotra.

Westchnęła ciężko i powiedziała:

— Pan pozwoli mi na chwilę usiąść!

— Tak, to co innego! Mówisz teraz jak mądry człowiek, tak to lubię... Proszę bardzo, możesz usiąść...

— Jestem strasznie zmęczona... Strasznie zmęczona. — Stara się zyskać na czasie Jadzia.

— Nie szkodzi, nie zabraknie czasu na odpoczynek... W końcu zrozumiałaś, koteczku, że nie jestem żadnym zbójem ani bandytą... Jestem niczego sobie, ha?... Nie jedna dziewczyna za mną szalała... Ale ty podobasz mi się... Ładna jesteś... No i elegancka...

— Napiłabym się wody... A może ma pan herbaty...

— Zaraz, ptaszątko miłe, ale żebyś mi nie wyfrunęła, zamknę przede wszystkim okiennice.

Zbliżył się do okna, zatrzasnął okiennice, po czym wyszedł do korytarzyka, skąd wrócił ze szklanką mleka.

— Napij się przede wszystkim mleka... Widzisz, jaki szlachetny jestem? — objął ją znów wpół.

— Chwileczkę, niech się przede wszystkim napiję mleka, a po tym... Po tym.

Jadzia powzięła już niezłomne postanowienię. Trzeba grać na zwłokę.

— Racja, racja... Przede wszystkim pozwolę ci odpocząć, napić się..

Stanął przy niej i namiętnym wzrokiem przyglądał się jej pięknej postaci, jej ślicznie zakrojonym ustom. Gdy specjalnie powoli, małymi łykami piła mleko — krzyknął:

— Pospiesz się... Nie pożałuję ci mleka... A rano pójdziesz sobie! Pan Bóg ciebie zesłał, bo mi samemu było tu bardzo smutno...

Rzucił się na nią, położył ją przemocą na łóżku, ale ona spokojnym głosem powstrzymała go znów na chwilę:

— Proszę pana, przecież mamy wiele czasu... Chcę panu coś opowiedzieć!

— Słucham cię!

Ale w tej samej chwili rozległo się pukanie do drzwi. Któż to może być? — zerwał się z miejsca niespokojnie mężczyzna...

(Dalszy ciąg jutro)

Dalszy ciąg powieści „Agentka C 46" w jutrzejszym numerze

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Kim jest dr. Brand"?



JUT RO „NOWE POWIKŁANIE".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Popoł.: „Cesarz Jones" i „Jeńcy". Wieczór: „Dom osaczony".

REPERTUAR KIN:

Adria: „Pani minister tańczy".
Apollo: „Ramona".
Atlantic: „Niedokończona symfonia".
Bagatela: „Dżentelmen kocha inaczej" i rewia: „Wesołe Dni Krakowa".
Dom Żołnierza: „Pod dwiema flagami".
Muzeum: „Ucieczka".
Promień: „Zwyciężyły kobiety".
Stella: „Tajemnica p. Brinx".
Sztuka: „Małżeństwo z miłości".
Świt: „Młody hrabia".
Uciecha: „Zbuntowana".
Wanda: „Jestem niewinny".
Zorza: „Czarownica".

RADIO

Godz. 8.35 Pogadanka dla rolników; 8.45 Wojskowa parada z płyt; 8.55 Odczytanie programu na dzień następny; 9.00 Muzyka z płyt; 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Franciszkanów; 13.00 Życie kulturalne Krakowa; 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.10 Muzyka z płyt; 20.00 „W hołdzie Matce" — recytacje; 20.10 Koncert kameralny; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka z płyt.

POJEDYNEK ADWOKATÓW

W Izabelinie pod Warszawą odbył się w dniu wczorajszym pojedynek między dwoma znanymi adwokatami warszawskimi. Sekundantami byli dwaj adwokaci, przemysłowiec i ziemianin. Nastąpiła jednorazowa wymiana strzałów na dystansie 25 metrów. Wynik pojedynku był bezkrwawy, przeciwnicy rozeszli się bez podania ręki.

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW pod KRAKOWEM

Do mieszkania Franciszka Kozaka w Złotnikach, gm. Wawrzyńczyce, pow. Miechów, wtargnęło onegdaj w nocy przez okno dwóch zamaskowanych bandytów.

Przebudzony gospodarz na ich widok wszczął alarm. Jeden z bandytów strzelił do Kozaka, raniąc go w brzuch powyżej pachwiny.

Kozaka odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, za bandytami zarządzono pościg.

SKAZANIE SOŁTYSA

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Józef Tatko, wyrobnik z Leszczyny, pow. myślenickiego.

Dnia 15 listopada 1936 r. odbywała się zabawa u Józefa Gadziny. W pewnym momencie powstała bójka, w której Tatko doskoczył do zegara, zerwał ciężarek i uderzył nim Stefana Kuklę w głowę, skutkiem czego ten doznał zeszpecenia czoła.

Sąd skazał Tatkę na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Partyka, wotowali s. o. dr. Wasilewski i dr. Leski, oskarżał prok. dr. Walter.

KRONIKA KRAKOWA

Uroczyste otwarcie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża

W dniu 1 czerwca o godzinie 18.30 odbędzie się na Rynku Głównym uroczyste otwarcie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w obecności przed stawicieli władz państwowych, duchowieństwa, władz wojskowych, samorządowych i Polskiego Czerwonego Krzyża.

W uroczystości wezmą udział poczty sztandarowe Kół Młodzieży P. C. K., hufiec sztandarowy P. C. K., drużyny ratownicze oraz Siostry P. C. K.

Po przemówieniach przedstawicieli władz nastąpi podniesienie chorągwi Państwowej, Miejskiej i Polskiego Czerwonego Krzyża, przy dźwiękach hymnu państwowego.

W czasie uroczystości koncertować będzie orkiestra kolejowa.

Zarząd Oddziału Krakowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się z gorącym apelem do PT. Społeczeństwa, by zechciało wziąć jaknajliczniejszy udział w tej wzniosłej uroczystości.

Zarząd oddziału Krakowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, chcąc obudzić w społeczeństwie żywsze zainteresowanie tym nad wyraz humanitarnym Stowarzyszeniem, roztoczyć ideę czerwonokrzyską wśród najszerszych warstw Społeczeństwa, zyskać poważniejszą liczbę członków i zebrać przy pomocy różnych imprez możliwie największą ilość środków materialnych, nieodzownych do osiągnięcia powierzonych Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi obszernych zadań — urządza w czasie od 1-go do 7-go czerwca „Tydzień P. C. K." z następującym programem:

Dnie 1 czerwca o godz. 6.30 wiecz. Uroczyste otwarcie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża na Rynku Głównym — w obecności przedstawicieli władz państwowych, duchowieństwa, władz wojskowych, samorządowych oraz Polskiego Czerwonego Krzyża. W czasie uroczystości koncertować będzie orkiestra kolejowa.

Od dnia 2—5 czerwca codziennie między godz. 18.30 a 19.30, w dniu **6 czerwca** między godz. 11.30 a 12.30 koncerty orkiestr na Rynku Gł.

Dnia 5 i 6 czerwca.

Zbiórka w mieście Krakowie oraz powiecie krakowskim na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dnia 6 czerwca o godz. 9.30.

Uroczyste odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej w realności przy ul. Topolowej 18, w której w latach od roku 1906 do 1910 mieszkał Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

O godz. 16-tej przy III. moście na Wiśle pokaz Ratowniczego Oddziału Wodnego P. C. K. oraz zawody pływackie: „Z biegiem Wisły" o nagrodę przechodnią Krakowskiego Okręgu P. C. K. oraz o nagrodę indywidualną Komendanta Garnizonu gen. bryg. Bernarda Monda. Wstęp wolny.

Krwawa tragedia miłosna

Z Grudziądza donoszą o krwawej tragedii w miasteczku Nowe. Maksymilian Krupiński, stolarz, kochał się bez wzajemności w 21-letniej Sylwii Girmler.

Spotkawszy się z ukochaną, wyznał jej swą miłość, ale spotkał się znowu ze stanowczą odmową. Wtedy dobył rewolweru i oddał do ukochanej i jej brata 6 strzałów, kładąc oboje trupem na miejscu.

Po zbrodni usiłował popełnić samobójstwo, ale w rewolwerze zabrakło naboi, wobec czego postanowił powiesić się, ale sznur się urwał. Wskoczył więc do Wisły, został jednak wyratowany, przez rybaków.

Zabójcę i niedoszłego samobójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Bestialski napad 2-ch piekarzy

Policja krakowska aresztowała wczoraj 24-letniego Stanisława Święchowicza, piekarza, zamieszkałego w Woli Duchackiej przy ul. Legionów 50, oraz 22-letniego Franciszka Koperę, robotnika piekarskiego, zamieszkałego przy ul. Karmelickiej 7.

Są oni oskarżeni o to, że w piątek wieczór napadli pod bóżnicą na ul. Rękawka 30 w Podgórzu na 48-letniego talmudystę Abrahama Müllera, zamieszkałego przy ul. Celnej 12.

Jeden z napastników chwycił Müllera za brodę i uderzył go w piersi, a drugi go poturbował.

Fałszował przekazy pocztowe

Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj Justyna Grabarzowa, gospodyni z Kobylan, oskarżona o to, że od 8 maja 1935 r. do 16 czerwca 1936 r. podrabiała przekazy pocztowe za zmarłą matkę, która pobierała rentę, narażiła skarb państwa na kwotę około 216 złotych, przywłaszczając je sobie.

Razem z Grabarzową zasiadł sołtys gromady Kobylany, Wojciech Samek, który wydawał jej fałszywe poświadczenia.

Wkońcu oskarżona jest Julia Samek, który podpisywała swego męża.

Sąd skazał Grabarzową na 9 miesięcy, zaś Samków po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Partyka, oskarżał prok. dr. Walter, bronił adw. dr. Wusatowski.

Wybuch benzyny w fabryce „Suchard"

Wczoraj rano koło godziny 10.25 nastąpił wybuch benzyny, a raczej gazów benzynowych w fabryce Suchard w prywatnym mieszkaniu kierownika jednego z oddziałów, Jakuba Laksa.

Jak ustalono, służąca Tekla Świrtuk czyściła benzyną wannę, zapomniała jednak zgasić palnik gazowy, wobec tego w pewnym momencie nastąpił wybuch gazów benzynowych, skutkiem czego służąca doznała poparzeń rąk i twarzy pierwszego stopnia.

Lekkich poparzeń doznał też Jakub Laks. Eksplozja nie wyrządziła znaczniejszych szkód.

Poparzonych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

STRASZNE ODKRYCIE NA KRZEGORZKACH

Onegdaj wieczorem dokonano strasznego odkrycia na stacji kolejowej na Grzegórzkach.

W jednym z wagonów zauważono zwłoki mężczyzny zawieszone na sznurze.

Na podstawie pozostawionych przez denata dokumentów osobistych stwierdzono, że jest to Jan Segbal z Limanowej. Przy zwłokach znaleziono list, w którym denat prosi o zawiadomienie rodziny. Przyczyna samobójstwa narazie nie znana.

WIADOMOŚCI RADIOWE

Rozgłośnia Krakowska transmituje z sali Starego Teatru w niedzielę 30 bm. o godz. 12.03 koncert symfoniczny Filharmonii Krakowskiej, która tym razem grać będzie pod dyrekcją Stefana Lidzkiego-Sledzińskiego.

Interesujący program obejmu je utwory orkiestralne kompozytorów polskich ostatniej doby: Morawskiego, Wojtowicza, Walewskiego, Gablenza i Poźniaka, oraz pieśni Galla Żeleńskiego, Walewskiego i Szymanowskiego, które odśpiewa solistka tego koncertu p. Maria Bieńkowska przy akompaniamencie dyr. B. Wallek - Walewskiego.

Poranek ten będzie jedną z imprez artystycznych w ramach „Dni Krakowa".

TAJEMNICZY WYPADEK POD KOŚCIOŁEM

W czasie procesji Bożego Ciała w Równem zdarzył się tragiczny wypadek.

Oto, gdy uczestnicy podniosłej uroczystości kroczyli w skupieniu w pobliży kościoła, wpadły nagle w tłum spłoszone konie, stojące dotychczas spokojnie w zajeździe.

Troje dzieci, dwie kobiety i 1 mężczyzna ulegli ogólnym potłuczeniom.

Jedna dziewczynka doznała rozbicia czaszki dyszlem i przewieziona do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Wypadek ten wywołał w mieście ogólne przygnębienie.

PRZESŁUCHANIE DOBOSZYŃSKIEGO

Dowiadujemy się, że podczas odbywającego się procesu o zajścia myślenickie towarzyszy Doboszyńskiego, będzie zeznawał w poniedziałek „wódz" inż Doboszyński.

Zeznania Doboszyńskiego budzą zrozumiałe zainteresowanie.

SAMOBÓJSTWO ŻONY LEKARZA

Pod Młocinami — niedaleko Warszawy rybacy wyłowili zwłoki nieznanej kobiety.

Jak się okazało, była to wdowa po lekarzu 47-letnia Rozalia Molnis, która popełniła samobójstwo. Przyczyna desperackiego kroku nie znana.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: 30 kroncie krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia „Monopol", Kraków